

prof. dr hab. Alina Naruszewicz-Duchlińska
Instytut Językoznawstwa
Wydział Humanistyczny
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

Recenzja

pracy doktorskiej mgr Agnieszki Banach

„Prymarnie internetowe nazwy własne w perspektywie medionomastycznej”

napisanej pod kierunkiem dr hab. Beaty Grocholi-Woźniak

Uniwersytet Łódzki

Przedstawienie formalnej struktury dysertacji

Recenzowana praca liczy 319 stron tekstu podzielonego na następujące składowe:

- 1) *Część wstępna,*
- 2) *Część teoretyczna,*
- 3) *Część analityczna,*
- 4) *Statystyki,*
- 5) *Wnioski końcowe,*
- 6) *Bibliografia,*
- 7) *Wyjaśnienie skrótów,*
- 8) *Spis wykresów i zdjęć,*
- 9) *Indeks nazw.*

Pierwsze trzy wyżej wymienione części dzielą się na podrozdziały. Najbardziej rozległa i jednocześnie szczegółowa jest część analityczna, obejmująca pięć podrozdziałów, czyli: *Blogi, Kanały na platformie YouTube, Wybrana tematyka, Analiza nazw blogów, Analiza nazw kanałów na platformie YouTube.* Są one podzielone na kolejne elementy, poświęcone szczegółowym zagadnieniom onimicznym.

Budowa pracy jest logiczna, zgodna z klasyczną konwencją przyjętą w rozprawach doktorskich z zakresu językoznawstwa i adekwatna wobec przedmiotu badań. Zachowano również właściwe proporcje pomiędzy teorią a empirią. Stan badań jest przedstawiony jasno, egzemplifikacja jest przekonująca a wnioski uzasadnione. Ciekawym rozwiązaniem są podsumowania poszczególnych podrozdziałów, obecne w części analitycznej rozprawy. Ułatwiają one czytelnikowi podążanie za myślą Autorki i przy okazji porządkują tok wyводу.

Omówienie i ocena problematyki badawczej oraz zawartości merytorycznej rozprawy

Praca porusza ciekawą problematykę nazewnictwa w internecie, która – z wielu przyczyn, szczególnie w dysertacji omówionych i przeanalizowanych – nie została jeszcze wyczerpująco zbadana i trudno zakładać, że kiedykolwiek zostanie, ze względu na dynamiczny i nieprzewidywalny rozwój tego medium. Autorka wymienia i charakteryzuje opracowania poświęcone onimom internetowym. Jej dysertacja rozwija i pogłębia stan badań na ten temat a przypuszczalnie w przyszłości stanie się jednym z punktów odniesienia innych rozpraw onomastycznych. Sytuacja jest dynamiczna, co może cieszyć badaczy języka w mediach i języka mediów, bo w najbliższej przyszłości raczej nie zabraknie im tematów. O tym, jak szybko zmienia się świat sieci świadczy choćby cytat użyty przez p. Banach jako otwarcie wstępu (s. 9). K. Skowronek i M. Rutkowski, pisząc o internecie, stwierdzają, że „pewnie bardziej adekwatnie byłoby rzecz wyrazić w gigabajtach”. Gigabajt obejmuje miliard bajtów, kiedy piszę tę recenzję (w maju 2023 r.) za największą jednostkę informacji uchodzi tebibajt (*tebibyte*), liczący 1 bilion 99 miliardów 511 milionów 627 tysięcy 776 bajtów¹.

Pozytywnie oceniam dążenie do rozwiewania potencjalnych wątpliwości czytelnika zanim one się pojawią, np. na s. 9 w przypisie pojawia się uzasadnienie decyzji o zapisywaniu słowa *internet* małą literą, na s. 18 informacja o tym, że niektóre nazwy zakwalifikowano jako przynależne do kilku typów i uzasadnienie takiego postępowania, a na s. 83 proponuje się interesujący nowy termin i od razu wyjaśnia się jego znaczenie oraz uzasadnia użycie: „Kierując się analogią do już istniejących nazw węższych kategorii onomastycznych, w niniejszej dysertacji posługuję się terminem *internetonim*. Rozumiem pod nim wszystkie nazwy własne, które pojawiają się w przestrzeni internetowej. Jest on niezwykle poręczny, gdyż z jednej strony respektuje tradycję (por. antroponim, toponim), a z drugiej precyzyjnie określa zakres propriów, które można nim nazwać”.

Docenić należy także, że p. Banach nie ogranicza się do zastosowania wcześniej wypracowanych przez innych rozwiązań, ale proponuje własne np. na s. 22 wyróżnia pięć sposobów zapisów nazw własnych na YouTube, czyli: zapis zgodny z polską normą ortograficzną, zapis zgodny z angielską normą ortograficzną, złamanie zasad ortograficznych, zapis wszystkich członów wersalikami, zapis nieszablonowy.

Na pochwałę zasługuje również skrupulatne i dogłębne przedstawienie stanu badań oraz refleksji autorskich na ich temat. Ta część pracy mogłaby być wykorzystana właściwie jako uniwersalne wprowadzenie do zagadnień onomastyki internetowej. Dojrzałości naukowej

¹ Dane podaję za <https://www.techtarget.com/searchstorage/definition/tebibyte-TiB>, dostęp: 09.05.2023.

Badaczki dowodzi także część teoretyczna, pozwalająca poznać autorski punkt widzenia na przedstawiane teorie oraz uzasadnienie przyjętej perspektywy i rozstrzygnięć metodologicznych. Ewentualną wątpliwość może budzić jedynie to, na ile ten rozdział pracy *de facto* różni się od stanu badań i czy ich oddzielanie jest zasadne. Na obronie chętnie poznam opinię p. Banach na ten temat.

Stawiane przez Autorkę tezy są ciekawe i przekonujące, np. „Wydaje się, że gdy z biegiem lat zaciera się związek między nazwą a znaczeniem, w przypadku chrematonimów dochodzi do »śmierci« samej nazwy. Może być co prawda dalej powtarzana i używana przez członków danej społeczności, jednak traci swoją wartość perswazyjną, reklamową. Staje się tylko ciągiem znaków i dźwięków na nazwanie danego produktu” (s. 68) czy – w odniesieniu do onomastyki internetowej – „Do tej pory pewne elementy świata wirtualnego charakteryzowane są poprzez odniesienia do przestrzeni realnej (por. blog – pamiętnik internetowy, nick – pseudonim internetowy). Takie zachowania są typowe i pozwalają na zniesienie dystansu między starym i znanym, a nowym i nieznanym. Ważne jednak jest, by nie zatrzymywać się na tym etapie, a traktować go jedynie jako stadium przejściowe. Konieczny jest dalszy rozwój, poszerzenie horyzontów badawczych i wykorzystywanie narzędzi wypracowanych przez inne dziedziny – w tym przypadku mediolingwistykę, medioznawstwo, itp.” (s. 79). Urokliwe jest zdanie: „(...) można stwierdzić, że tak jak podróżnicy nazywali nowe, nieodkryte lądy, podobnie twórcy internetu, korzystając z kreatywnej mocy słowa, tworzą nowe światy za pomocą nazw” (s. 96).

Takich interesujących wypowiedzi, jak te powyżej można by przytoczyć więcej, ale nie jest moim celem dokonywanie wypisów w stylu *the best of...* Poziom merytoryczny przedstawionej do oceny dysertacji jest wysoki, co nie oznacza, że nie nasunęły mi się żadne pytania, a raczej, inaczej rzecz ujmując, są kwestie, które chciałabym z Autorką pracy przedyskutować. Poniżej wymienię je w porządku zgodnym z budową rozprawy:

- 1) Jako cel pracy zostało wskazane „zbadanie procesów nazwotwórczych w onomastyce medialnej, a konkretnie w jej odmianie internetowej” – zakładam, że chodziło o onimię;
- 2) Na s. 18 wspomina się, że „Przeprowadzona analiza w dużej mierze zawiera potencjalne rekonstrukcje semantyczne, które wynikają z obserwacji tendencji nazwotwórczych popartych doświadczeniem i logiką. Często są to własne interpretacje, gdyż nie sposób dojść motywacji i prawdziwego zamiaru autora. Pomocne w tej kwestii bywają zakładki...” – czy Autorka próbowała nawiązać kontakt (np. przez zapytanie mailowe) z autorami, do których się odnosi i zapytać ich bezpośrednio o motywację używanej/wykreowanej przez nich nazwy albo prześledzić informacje o nich na innych stronach, np. serwisie Patronite lub tym podobnych portalach pozwalających na „monetyzację” działalności sieciowej, ale wymagających od twórców autocharakterystyk?;

- 3) W *Charakterystyce materiału badawczego* (s. 19) stwierdza się, że „analiza zostanie ograniczona do (...) najbardziej reprezentatywnych gatunków² internetowych, jakimi są: blogi oraz kanały w serwisie YouTube” – czy kanały w serwisie YouTube na pewno można uznać za gatunek, a jeśli tak, to jakie są wyznaczniki genologiczne uzasadniające takie podejście?;
- 4) Różnie traktowane są blogi – na s. 19 jako gatunki, na s. 20 zaś pojawia się sformułowanie – „W przypadku blogów – jak każdej strony internetowej (...)”;
- 5) Dlaczego w tytule podrozdziału 1.3.2. (*Nowe media*) użyto nawiasu?;
- 6) Na s. 95 stwierdza się „Aktywność [użytkowników – A. N.-D.] staje się zatem czynnikiem nadrzędnym w charakterystyce współczesnych mediów” – a jak się z tym ma np. współczesna telewizja? Czy w internecie nadrzędnym czynnikiem nie jest jednak działanie algorytmów, m.in. pozycjonujących serwowane treści? Czy w ogóle jakikolwiek czynnik można za nadrzędny w odniesieniu do wszystkich współczesnych mediów?;
- 7) Trudno zgodzić się z tym, że „(...) prac dotyczących zjawiska, jakim jest kanał na YouTube, nie ma gruncie badań polskojęzycznych. Nie istnieją ani publikacje dotyczące ustaleń teoretycznych, ani analiz językowych, w tym onomastycznych” (s. 112). Wpisałam hasło „kanał YouTube” w wyszukiwarkę Google Scholar, indeksującą odnośniki do tekstów naukowych i, po ograniczeniu wyszukiwania do prac w języku polskim, Google poinformowało, że takich odsyłaczy jest 5820. Zdaję sobie sprawę, że prawdziwa liczba jest przypuszczalnie mniejsza, ale i tak większa od zera;
- 8) Zastanawia mnie, dlaczego wyodrębniono podrozdziały 3.4.3. i 3.5.3. *Nazwy zawierające obcy komponent językowy*, tzn. interesuje mnie przyczyna ich wydzielenia zamiast wpisania nazw tego typu do wcześniej omawianych kategorii, czyli *Nazw wskazujących na autora* i *Nazw implikujących tematykę bloga/kanału*;
- 9) We wspomnianym powyżej podrozdziale 3.4.3. dotyczącym zapożyczeń analizuje się poprawność językową – czy to jest w ogóle zasadne, kiedy mamy do czynienia z gramami językowymi w nazwach własnych?;
- 10) Ostatnia, co nie oznacza, że najmniej ważna wątpliwość, tzn. czy tytuł pracy nie jest zbyt szeroki w odniesieniu do jej zawartości?

Poza tym niektóre sądy wydają się nadmiernie kategoryczne i nieco uproszczone, np. „Badacze dostrzegli, że najnowsze z mediów – internet – znacząco wyróżnia się na każdej płaszczyźnie funkcjonowania językowego komunikatu, stąd obecność licznych opracowań dotyczących tego medium” (s. 36). Zdaje się, że przyczyn popularności internetu jako tematu

² Wyróżnienia zastosowane w recenzji pochodzą ode mnie.

rozważań naukowych jest zdecydowanie więcej niż to wskazane przez Autorkę. Zbyt ogólne i nacechowane wartościująco wydaje mi się stwierdzenie „Sztucznie wykreowane, nieprawdziwe, idealne życie tak celebrytów, jak i zwykłych ludzi prezentowane za pomocą mediów społecznościowych staje się celem, do którego dążą tysiące użytkowników” (s. 78) – wiele kanałów na YouTube odnosi sukces m.in. dlatego, że pokazuje jak nieidealne bywa życie. W tym samym akapicie w tonie krytycznym przedstawia się dążenie do pozyskiwania w internecie informacji, ale wiele zależy od rodzaju pytania i źródła odpowiedzi, np. jak wskazały badania Wikipedia nie różni się zbytnio, jeśli chodzi o liczbę błędów od renomowanej encyklopedii Britannica³. Na s. 94 padają słowa: „(...) w znaczący sposób została ograniczona rola autora (autorów) w zakresie układu tekstu i sposobu jego odczytania. Linearność i następstwo praktycznie nie istnieją”. Polemizowałabym z tym, np. komentarze są następstwem tekstu, do którego się odnoszą (i technicznie, i tematycznie, zanim dyskusja potoczy się w różne strony), artykuły naukowe i popularnonaukowe zawierają w sobie odsyłacze do materiałów, które np. poszerzają poruszane w nich poszczególne kwestie itd. Z kolei stwierdzenie, że struktura i treść wirtualnych relacji w internecie „jest tak swobodna, jak nieograniczona jest wolność w internecie” (s. 118), jest, niestety, idealistyczne, a „Omawiane treści są sensem życia dla sporej części blogerów” (s. 173) przesadne.

Ocena rozprawy jako oryginalnego rozwiązania problemu naukowego

Analizowana praca stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego. Pani Agnieszka Banach wykazała się umiejętnością właściwego (stosownego i krytycznego) wykorzystania literatury przedmiotu, przeprowadzenia przekonującego wywodu teoretycznego oraz pogłębionej analizy filologicznej zgromadzonego korpusu badawczego. Potwierdza to posiadanie przez Nią wiedzy i umiejętności z zakresu pracy naukowej.

Cele rozprawy zostały w pełni zrealizowane. Praca poszerza i pogłębia stan badań z zakresu onomastyki medialnej, odnosząc się do kwestii, które dotychczas nie były przedmiotem szczegółowych eksploracji. P. Banach stwierdza: „trzeba pamiętać, że twory internetowe są niezwykle niestabilne, często efemeryczne, zatem konieczne są kolejne opracowania, które na bieżąco będą uzupełniały luki i uaktualniały dotychczasowe wyniki badań”. Jej praca doskonale się w to wpisuje.

³ Zob. np. <https://cordis.europa.eu/article/id/24943-wikipedia-matches-encyclopaedia-britannica-for-science-finds-peer-review/pl>, dostęp: 18.05.2023.

Ocena pracy pod względem językowym i edycyjnym

Struktura pracy odpowiada założeniom przyjętym przez Doktorantkę i jest adekwatna wobec opracowywanego materiału językowego. Autorka wystawia się jasno, co nie umniejsza wartości merytorycznej rozprawy, a nadaje wywodowi potoczność. Podoba mi się płynne prowadzenie wyvodu, wplatające udanie do narracji naukowej dynamikę, np. „Jak zatem syntetycznie można próbować odpowiedzieć na pytanie, czym są nazwy własne? Warto przyjrzeć się kilku definicjom...” (s. 57).

Udanym zabiegiem jest posługiwanie się *ja autorskim* w 1. osobie liczby pojedynczej. Sprawia, że tekst nabiera dynamiki oraz wskazuje, że p. Banach w pełni bierze odpowiedzialność za swoje słowa, nie asekurując się formułami typu *zrobiono, zbadano* itp. Choć jednak (w innych miejscach pracy) przydałoby się więcej pewności, np. „(...) podejściem badawczym, które (...) najlepiej pasuje do przedmiotu badań (...) wydaje się być onomastyka” (s. 15), „wydaje się uzasadnione stwierdzenie, że (...)” (s. 17), „(...) elementów, które mogą okazać się pomocne (...)” (s. 18).

Badaczka dobrze radzi sobie ze stylem naukowym. Swoje sądy przedstawia przeważnie poprawnie językowo i zwykle przekonująco. Usterki językowe są nieliczne, np.

- s. 10 „opracowania przytoczone”, chodziło chyba o cytowane;
- s. 11 „(...) tworem niezwykle dynamicznym, ulegającemu...”,
- s. 18 „Konieczny podkreślenia jest także fakt...”,
- s. 22 „Pełnię jej zamysłu można obserwować...”,
- s. 24 „Szczegółowość praw autorów do wyboru dowolnego zapisu nazw ich produktów internetowych oraz rozumiejąc rolę zapisu nazw w jej prawidłowym odczytaniu, w niniejszej dysertacji nazwy blogów i kanałów na platformie YouTube zapisywane są zgodnie z ich oryginalną pisownią”;
- s. 34 „zajęła się między innymi Ewa Szkułłarek-Śmiechowicz, która zajęła się...”;
- s. 49 „W najprostszym ujęciu onomastyka to (...). Z języka greckiego *onoma* oznacza ‘nazwa’”;
- s. 54 „(...) opublikowanym na łamach *Onomastici* (...)”;
- s. 76 „Nie bez znaczenia dla przyjęcia takiego podejścia badawczego jest również postulat o wpływie, jaki dane mediów wywiera...”;
- s. 103 „(...) różnicę między nimi formułuje następująco...”;
- s. 117 „Prymarnie internetowe gatunki internetowe prowadzone są zarówno przez zawodowych kucharzy bądź pod patronatem firm związanych z kulinariami, jak również tworzone są przez amatorów”;
- s. 127 „(...) bardzo interesujące są nazwy z drugiej grupy, bowiem fory hipokorystyczne mogą przyjmować niekiedy ciekawą postać”;

- s. 136 „Nazewnictwo oparte o tematykę bloga wydaje się mechanizmem nominacyjnym najbardziej popularnym nie tylko w odniesieniu do blogów, ale całego nazewnictwa internetowego”;
- s. 154 „Przytoczone w pierwszej kolejności, najbardziej oczywiste połączenia węchu i smaku...”;
- s. 216 „Kolejnym leksemem realizującym zamysł słownictwa etykietującego jest *przepis*”;
- nie do końca przekonuje mnie sformułowanie nazwy „zbudowane wokół nazwiska”, „wokół pseudonimu”, może inne określenie byłoby lepsze, np. na kanwie? Nie upieram się przy tym, ale „wokół” wydaje się umiarkowanie udanym wyborem;
- s. 226 „Również i ten proceder wykazuje się niejednorodnością strukturalną”;

Niezbyt duża liczba niezbyt fortunnych sformułowań wskazuje na to, że przypuszczalnie są wynikiem przeoczenia, nie braku dbałości o zasady poprawności językowej. To samo dotyczy literówek (np. na s. 22 „istniej pięć tendencji zapisu”, „zasad ortograficzny”).

Doceniam, że ze względu na wygodę recenzentów i kwestie ekologiczne wydruku dokonano dwustronnie, ale wpłynęło to na to, że główne części pracy zaczynają się na stronach parzystych, co jest raczej nietypowe w dłuższych tekstach naukowych. Za usterkę edytorską można uznać też pozostawianie na końcach wersów przyimków i spójników (na pierwszej stronie *Wstępu* zdarzyło się to np. pięć razy).

Ocena metodologiczna dysertacji

Metody i narzędzia badawcze zostały dobrane i zastosowane prawidłowo. Praca, zgodnie z tytułem i deklaracjami w części wstępnej, reprezentuje nurt mediolingwistyczny. Dopasowano do tego podstawowe metody wykorzystane w pracy, tzn. analizę zawartości, analizę dyskursu oraz analizy statystyczne. Na podstawie właściwie przeprowadzonych analiz, wykorzystujących także narzędzia badawcze semantyki i strukturalizmu, sformułowano przekonujące wnioski. Za zasadne uznaję też decyzje przyjęte przez Autorkę w wyborze i materiale badawczego (szczegółowo zostały one scharakteryzowane na 20 s. pracy). Wybrany korpus materiałowy wystarczył, aby dogłębnie przedstawić wybrane zagadnienie. Literatura przedmiotu została wybrana i wykorzystana właściwie, a przy tym, co należy docenić, nie bezkrytycznie. P. Banach udanie podjęła dyskusję z ustaleniami innych badaczy.

Konkluzja

Rozprawa doktorska mgr Agnieszki Banach, przygotowana pod opieką dr hab. Beaty Grochali-Woźniak stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, egzemplifikuje wiedzę teoretyczną i praktyczne umiejętności z zakresu językoznawstwa Kandydatki do tytułu doktora oraz potwierdza Jej umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. Spełnia więc wymagania stawiane rozprawom doktorskim przez Ustawę z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U. 2021 poz. 478 z późn. zm.). W związku z tym wnioskuję o dopuszczenie Autorki recenzowanej dysertacji do dalszych etapów postępowania o nadanie stopnia doktora w dyscyplinie językoznawstwo.

Olsztyn 18 V 2023 r.

prof. dr hab. Alina Naruszewicz-Duchlińska

Alina Naruszewicz-Duchlińska